

# Piotr Wierzbicki

---

## Strukturecki

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (11), 181-186

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# STRUKTURESKI

## Twórczość synchroniczna

Awangardowy pisarz strukturalista pisze wszystkie dzieła jednocześnie — aby ułatwić badaczowi strukturaliście opis synchroniczny.

## Kura i jajko

Genetycy postawili problem: co pierwsze — kura czy jajko. Pytanie „co wcześniej a co później” jest pytaniem nie-naukowym. Genetycy, mimo wykonania licznych prac materiałowo-rzeczowych, nie znaleźli więc rozwiązania. Strukturalizm postawił problem w sposób właściwy. Potraktował on kurę i jajko jako opozycję binarną i zajął się badaniem funkcjonowania układu. Na właściwy trop naprowadziła pracowników Instytutu Badań Modelowych dokonana przez nich obserwacja, że czasem jajko znajduje się wewnątrz kury. Tak powstał model układu „kura — jajko”. Składa się on z dwóch kół, z których mniejsze, modelujące jajko, znajduje się wewnątrz większego, modelującego kurę. Model stosuje się również do jajek znajdujących się aktualnie poza kurą i do kur nie mających akurat wewnątrz jajka: w pierwszym wypadku większe koło modeluje kurę zerową, w drugim wypadku mniejsze koło modeluje jajko zerowe.

## Emigracja — kraj

Genetycy napisali tysiące prac faktograficznych o trzech wieszczach, ale nie umieli opisać romantyzmu nau-

kowo. Udało się to dopiero prof. L., która ujęła epokę w antynomie binarną „emigracja — kraj”. Podniesiono jednak fakt, że obok kraju i emigracji istniała grupa pisarzy przejściowych: tych, którzy przedzierali się z emigracji do kraju, aby walczyć, i tych, którzy przekradali się z kraju na emigrację, aby zobaczyć Mickiewicza. Prof. L. skłaniała się już ku jakiejś antynomicznej triadzie, gdy z pomocą przyszedł de Saussure. Dokonując okresowej kontroli swoich prac pod kątem ich zgodności z nakazem synchronii, prof. L. znalazła argument na swoją obronę. Pisarze przejściowi nie tworzą trzeciego członu opozycyjnego. Trzeba tylko rozpatrywać ich konsekwentnie w sposób synchroniczny. Zawsze bowiem, w każdym przekroju czasowym, jedni z nich są po jednej stronie granicy, drudzy po drugiej. Jedni należą do emigracji, drudzy do kraju. Antynomia binarna została uratowana.

### Struktura — geneza

W odpowiedzi na kompozycje Bouleza *Struktury* muzykologowie-genetycy skomponowali utwór *Geneza*. W utworze zastosowany został perfidny chwyt — chór *a capella* śpiewa:

od — do, od — do, od — do, od — do, od — do, od — do...

Po wysłuchaniu utworu prof. R. J., twórca teorii opozycji binarnych, nawiązał współpracę z jednym z kompozytorów awangardowych. Powstałe w wyniku tej współpracy dzieło nosi tytuł *Struktury binarne*. Chór *a capella* śpiewa w nim:

raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa...

Zdarzyło się, że na jednym z koncertów poświęconych dziejom myśli muzycznej wykonano — po kolei — *Genezę* i *Struktury binarne*. Obecny na koncercie prof. Ż. wysłuchał uważnie obu utworów, po czym wpadł na pomysł. Po paru tygodniach na posiedzeniu Rady Naukowej IBM wykonany został utwór dwugłosowy pt. *Integracja*. Pierwszy głos śpiewał:

od — do, od — do, od — do, od — do, od — do...

a drugi raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa, raz — dwa.

### Instrukcje prof. Ch.

Językoznawcy starej daty nie chcieli uczestniczyć w pracach modelowych. Przyczynę tej niechęci wykrył prof. Ch. Stwierdził on, że językoznawcom tradycyjnym przeszkadza znajomość języków. Bowiem fakty szkodzą modelom. Badacz zna-

jący fakty albo w ogóle nie chce konstruować modelu, albo przejawia niebezpieczne tendencje do zestawienia modelu z rzeczywistością. Prof. Ch., nie poprzestając na tych ustaleniach, wydał odpowiednie instrukcje. Dziś już prawie wszyscy lingwiści modelowi nie znają języków obcych. Postępuje również praca nad zapominaniem języka rodzimego. Celowi temu służy zastąpienie (w pracach modelowych) wyrazów i zdań zręcznie podsuniętymi przez prof. Ch. symbolami matematycznymi.

### Zbiór zbiorów zbiorów

Matematyk, zaangażowany do prowadzenia kursu szkoleniowego, wyłożył pracownikom Instytutu Badań Modelowych teorię zbiorów. „Fonem — powiedział — morfem, historyzm, bit, kod, mit i znak to elementy zbioru”. — To rozumiem, to jest nauka! — wykrzyknęła dr I. B. Ogólnego entuzjazmu nie podzielał tylko dr S. Słyszał on, że najnowsza matematyka zajmuje się już nie zbiorami, lecz zbiorami zbiorów. Ten nowy kierunek matematyki wydał mu się bardziej licujący z awangardowym charakterem IBM. Zwierzył się ze swoich wątpliwości dyrekcji i na następnym kursie już inny specjalista wykladał — tym razem teorię zbioru zbiorów. „Fonem — zaczął — kod, historyzm i mit to zbiór  $z^1$ , natomiast morfem, bit, tekst i znak to zbiór  $z_2$   $z_1$  i  $z_2$  tworzą zbiór z tych dwóch zbiorów”. — Jakież to zapłodniające! — wyrwało się dr I. B. Doktor S. powstrzymał ziewnięcie. Właśnie przed chwilą w bufecie IBM dowiedział się, że w najnowszym modeloznawstwie liczy się już tylko teoria zbioru zbiorów zbiorów.

### Wymóg systemu

Profesora Ż. zapytano o powody, dla których podjął się zaintegrowania Saussure'owskiej synchronii z diachronią historyzmu. Prof. Ż. odpowiedział, że jest to wymóg systemu.

### Wiersz i wers

Genetycy badali wiersz. „Wiersz” to termin mętny. Tandem dr K. i dr P. opracował więc jednoznaczny termin „wers”. Jego zastosowanie obaliło tradycyjny podział tekstów na poezję i prozę. Z wierszy składa się bowiem rzeczywiście tylko poezja, natomiast z wersów — i poezja, i proza. Pojęcie „wers”

jest więc nie tylko zdobyczą terminologiczną, lecz również krokiem na drodze do zintegrowanego modelu struktur tekstowych.

### **Profesor P.**

Profesor P. trzyma u siebie materiały dotyczące Mickiewicza stwierdzając, że póki żyje, nie ujrzą one światła dziennego. Opinia naukowa potępia prof. P. Prof. P. jest genetykiem, zarzuty opinii naukowej są więc słuszne: genetyk ma obowiązek wykazywać się skrupulatnością w zakresie dat, nazwisk i dokumentów. Prof. P. miałby możliwość uniknąć zarzutów opinii naukowej — stając się strukturalistą. Strukturalista bada struktury, konstruuje modele, nie interesują go daty, nazwiska i oderwane fakty. Zarzucanie modelowi tego, że nie uwzględnia wszystkich faktów, byłoby przyznaniem się do nierozumienia, czym jest model: model odwołuje się do wybranych faktów lub wcale nie opiera się na faktach, czekając, aby fakty dostosowały się do niego. Gdyby prof. P. ogłosił modelową monografię Mickiewicza, mógłby pominąć kompromitujące poetę dokumenty i opinia naukowa nie mogłaby mieć pretensji.

### **Obrzęd inicjacji w Instytucie Badań Modelowych**

Po przeczytaniu książek Lévi-Straussa o plemionach Bantu i Hopi dyrektor Instytutu Badań Modelowych wprowadził obrzęd inicjacji dla młodych pracowników naukowych Instytutu. W dniu obrzędu młodszy modelowi IBM przebywają samotnie w podziemiach Instytutu. Tam poddani zostają próbie: z ciemności wyłaniają się fakty kulturowe wywołujące pokusę ustalenia ich genezy. Następnie odbywa się akt wtajemniczenia. Polega on na wprowadzeniu do ciemni, w której znajduje się model fonemu. Po wtajemniczeniu młodszy modelowy zostaje starszym modelowym.

### **Przewycięzenie genetyzmu w antropologii**

Antropologia była niegdyś nauką genetyczną. Grzebano w ziemi, badano kości, ustalono daty, niedawano nazwy. Już w pierwszych latach przełomu antypozytywistycznego większość antropologów zraziła się do tradycyjnych metod badawczych. Wykopywane szkielety były zdekompletowane, elementy kostne

nie dawały się składać w całość, w system. Systemu nie tworzył również zbiór wszystkich wykopanych szkieletów: pochodziły z różnych epok, więc nie nadawały się do badań synchronicznych. Porzuciwszy prace terenowe, większość antropologów oddała się konstruowaniu modeli binarnych. Mniejszość nadal prowadziła jałowe prace wykopaliskowe. Kres tej sytuacji położył przypadek. W jednej z grot natknięto się na szkielet Lelum-Polelum. Odkrywczy zorientowali się, że mają do czynienia z niewątpliwą, skonstruowaną przez samą naturę, strukturą binarną. Wymowa metodologiczna znaleziska była tak jednoznaczna, że porzuciwszy teren badań, udali się do Instytutu Badań Modelowych, aby przekazać szkielet i uczynić akt wyznawczy. Od tego czasu antropologia, odciążona od mierzenia, ważenia i znajdowania, oddaje się, już bez ograniczeń, badaniom modelowym.

### **Likwidacja muzeum antropologicznego**

W muzeum antropologicznym znajdowały się eksponaty zebrane przez genetyków. W wyniku niedopatrzeń organizacyjnych muzeum czynne było jeszcze przez szereg lat po przełomie antypozytywistycznym w nauce. Dopiero ostatnio na posiedzeniu dyrekcji Instytutu Badań Modelowych postanowiono zlikwidować tę ostoję pozytywistycznego konkretności. W trakcie oddawania eksponatów na przemiał wyłonił się problem szkieletu Lelum-Polelum. Jedni spośród pracowników IBM, oddelegowanych do likwidacji muzeum, skłonni byli go traktować nie jako eksponat, lecz jako model binarnej struktury faktu antropologicznego. Inni, kwestionując modelowy charakter szkieletu, twierdzili, że jest on niestety również samym sobą, szkieletem konkretnych osób. Rada Naukowa IBM, której przedłożono problem, znalazła rozwiązanie kompromisowe. Poleciała mianowicie, aby przed oddaniem na przemiał szkieletu Lelum-Polelum wykonać jego kopię. W ten sposób szkielet Lelum-Polelum może już funkcjonować jako model.

### **Przewyciężenie zdrowego rozsądku w badaniach literackich**

Dla genetyków istniały tylko daty, anegdota i nazwiska. Od czasu przełomu antypozytywistycznego przedmiotem badań literackich jest wyłącznie dzieło. Ale wcześnie strukturaliści pojmowali dzieło literackie wciąż jeszcze zdroworozsądkowo. Uważali mianowicie, iż jest oczywiste samo przez się, że dzieło

literackie istnieje. Tezę, że istnienie dzieła literackiego nie powinno być założeniem wstępnym, lecz przedmiotem badań, wysunął dopiero prof. R. I. Studia podjęte w pracowni ontologicznej Instytutu Badań Modelowych wykazały, że dzieło literackie, wprawdzie w specyficzny sposób, ale rzeczywiście istnieje. Pozostali pracownicy Instytutu, którzy tymczasem zawiesili swe prace na wypadek nieistnienia dzieła literackiego, powrócili do swych modeli.

*Piotr Wierzbicki*